

# Opryskiwanie nieba zbrodnią przeciwko życiu ziemskiemu

16 sierpnia 2016

Opublikowano: 06.06.2013

Za oknem ciągle deszcz. Wstajesz – deszcz, idziesz do pracy – deszcz, wracasz – deszcz, patrzysz na pola i działki – mokro, grząsko i stoi woda. Jak tu się nie złościć? Gdzie to nasze uzdrawiające nastroje słońce? Co się dzieje? Skąd tyle wody? W zeszłym tygodniu 6 dni padało. Jednakże, 02.06.2013 r. w niedzielę deszcz zniknął i było przyjemnie ciepło, a chmury były kształtne i białe. Ale po południu zaczęły latać samoloty. Pod wieczór niebo było już zakryte, w poniedziałek lało. Skąd taka zmiana?

Jakoś rok temu przeczytałem gdzieś na stronie w sieci o opryskiwaniu nieba. Nie chciało mi się w to wierzyć. Po co opryskiwać niebo trującymi świat (ludzi, zwierzęta i rośliny) środkami i mieszaninami?

Ponieważ zaciekała mnie ta sprawa, gdyż uzasadnienie i dowody na istnienie tego „zjawiska” były aż nadto ukazane, zacząłem patrzeć na niebo. W końcu nie płacę za to. Każdy z nas może zerkać na niebo, czy to stojąc na przystanku, czy to pracując na działce, albo siedząc podczas biesiadowania na powietrzu z piwkiem i z kiełbaską na ruszcie, gdy rząd harata w gałę. By sprawdzić czy to prawda.

Krótko trwało moje wahanie. Przekonałem się co do istnienia zjawiska smug. W pięknie czyste, bezchmurne niebo pojawiają się samoloty, pędzące nie wiadomo gdzie. Ciągący się za nimi ślad, powinien być skutkiem spalenia paliwa i za chwilę zniknąć. Tak się nie dzieje. Oto biała smuga, unosząca się prosto za samolotem pozostaje i unosi się w powietrzu! W tym czasie samoloty rozpylają kolejne barachło. Równolegle, prostopadle, tworząc kratki... Następnie każda smuga rozszerza

się, rozpylając się wzdłuż i wszerz aż do sąsiedniej smugi. Wszystko łączy się w jedną całość, zakrywając dziwnymi chmurami niebo. Taką dziwną mgłę. Koniec końców, w przeciągu jednej doby pada lub leje (niepotrzebne skreślić) deszcz. Nieustające opryskiwanie uniemożliwia zmianę krajobrazu nieba!

Tak oto po kilku dojrzanych naocznie zjawiskach, przekonałem się, że powodem tych ciągłych opadów, zakrytego dziwnymi chmurami nieba, naszego rozdrażnienia itd. jest właśnie opryskiwanie nieba. Dziś mam tylko jedno życzenie – chcę by wróciło piękne błękitne niebo!

Ktoś powie, że to bujda, ale w tej sprawie zajmują już głos rządzący (oczywiście nie w II PRL-u) jak pani Pernilla Hagberg ze Szwecji. "To jeden z najpoważniejszych fenomenów, które można obserwować obecnie w Szwecji" "Te smugi zawierają duże ilości chemikaliów, wirusów oraz metali ciężkich, takich jak aluminium, które wpływają na zmianę pogody".

Istnienie opryskiwania nieba potwierdzają też wypowiedzi np. doradcy prezydenta Stanów Zjednoczonych – Johna Holdrena[1]:

„Konsultant ds. nauki i technologii, w czasie oficjalnego wystąpienia, potwierdził poniekąd słynną teorię spiskową. Dlaczego "poniekąd"? Człowiek Obamy nie przyznał się – co zrozumiałe – do zatruwania ludzi z powietrza. Ujawnił jednak, że w ramach tzw. geoinżynierii prowadzone są opryski. Wytłumaczył, że celem podobnych zabiegów jest... walka z globalnym ociepleniem. Komentatorzy nie mają wątpliwości – prominentny naukowiec i prawa ręka najważniejszego człowieka na świecie przyznał w dość zawoalowany sposób, że zjawisko chemtrails to nie mit. John Holdren wyznał, że prowadzone są eksperymenty, w czasie których do powietrza uwalniane są cząsteczki baru, magnezu, aluminium, nanowłókien oraz innych substancji. Naukowiec uważa, dzięki takim zabiegom ograniczane jest oddziaływanie promieni słonecznych na naszą planetę. W ten sposób władze rzekomo prowadzą walkę ze zjawiskiem globalnego ocieplenia.”

Rozsądny człowiek zada pytanie – dlaczego pryskają? Żeby ludzie chorowali lub przez zalane pola nie mieli co jeść? To niemożliwe! A jednak to prawda. Pryskają! Nawet w II PRL-u w takiej gadzinówce jak wp.pl piszą o tym[2]!

Działania te szkodzą nam wszystkim. Jediną ciekawą odpowiedź znalazłem tutaj i chyba jest to prawda[3]:

„Powiązanie związków metali (Glin, Stront, Bar) zawartych w „opryskach” z drastycznym zwiększeniem umieralności ludzi na choroby układu oddechowego, także różnych alergii, astmy, ADD, Alzheimer, etc. W filmie tylko raz pada termin „nano-”, ale nie było powiązań z tematem morgellonki. Związki takie jak tlenek glinu mają być używane do kontroli pogody, dzięki czemu poszczególne korporacje czy nawet osoby (jak Bill Gates) mają „władzę nad zyskiem” – około 80% przemysłu jest zależne od pogody w ten czy inny sposób, szczególnie kontrola produkcji żywności poprzez szkody „naturalne”. Monsanto oferuje plony odporne na praktycznie wszystkie abiotyczne czynniki, które są tu podkreślane, takie jak np. susza, której widzimy w odpowiednich rejonach coraz więcej – w innych z kolei powodzie. Niedługo może nie być nasion, z których wyrastają płodne plony, każdy rolnik będzie musiał kupić je od Monsanto na każdy nowy sezon. Zachęcam do zagłębienia się w sprawę opryskiwania nieba i samodzielnych poszukiwań. To dotyczy nie tylko zdrowia ale i życia istniejącego na całej Ziemi.”

Nie wnikając w powody, które chyba są oczywiste (pieniądze i rządy ludźmi), uważam, że opryskiwanie nieba należy nazwać zbrodnią przeciw ludzkości i życiu na Ziemi. Ludzi, którzy to wymyślili należy nazywać zbrodniarzami. Tym którzy wykonują polecenia i pryskają – współsprawcami. Takich należy oddać pod sąd! Skoro wprowadzono stosowne prawodawstwo i wymogi dotyczące ochrony środowiska i ograniczania zanieczyszczenia ziemi, wszyscy powinni się do tego stosować, nawet rządzący! Postawienie przed sąd zbrodniarzy-opryskiwaczy i współsprawców-opryskujących skutkowałoby 100% więzieniem (bo jest wina jest i kara). By nikomu już więcej przez myśl to nie

przeszło, oddałbym jeszcze ich pod sąd w krajach, gdzie stosuje się karę śmierci. Może udowodniona wina byłaby tak pewna, że zawiśliby na stryczku. Stałoby się tak, jak niektórzy z nich tego chcą – zmniejszyłaby się liczba ludności. A może skoro chcą zmniejszenia liczby ludzi, niech zaczną od siebie i swoich rodzin by już więcej takich głupich i złych pomysłów nie było? I by zło nie przechodziło na kolejne pokolenia.

Przyroda sama ma opracowane sposoby na zachowanie równowagi. Raz jest zimno, raz ciepło, raz mroźno raz gorąco. Tak ma być. Nie ma potrzeby wtrącać się i zmieniać tego, co jest dobre i przez nią wypracowane. Takim to uzasadnieniem upada wciskany nam kit o konieczności opryskiwania ze względu na ogólnoziemskie oci(e)p(l)enie, które już zostało obalone przez niezależnych naukowców.

Kończąc uważam, że słowo ludobójstwo w przypadku opryskiwania nieba jest jeszcze za małe. Jest to zbrodnia przeciw całej Ziemi.

Jak się przed tym obronić? Jedni mówią o zdrowym odżywianiu inni o robieniu zdjęć czy papraniu się w pisanie do władzy... Ale nie mamy już na to czasu. Narody świata muszą powstać i obalić to zło, które nad nimi panuje. Wbrew pozorom to my mamy przewagę – jest nas więcej i chcemy żyć. Nie ma lepszego oręża do walki o słuszną sprawę. Do dzieła!

Autor: Grzech

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

## **PRZYPISY**

[1] <http://prawdaxlxpl.wordpress.com/category/smugi-chemiczne/>

[2] <http://media.wp.pl/kat,1022957,wid,13265934,wiadomosc.html>

[3] <http://alienator.pl/showthread.php?tid=461>